

Tadeusz Klimek
REDAKCJA WIEJSKA

677
Dnia: 28.03.71.

Godz. 8.45 - 8.55

T.K.
WOJCIECH STRĄK PRZED MIKROFONEM

Wojciech Strąk przed mikrofonem
zawołał się
na wiejski
26. III 71
A to nam się ludziska rozpolitykowali, że aż miło! Na wiejski
zebrania już nie trzeba nikogo koźmi ściągać, prowadzący zebranie
nie musi wątpliwej jakości dowcipami zachęcać do zabierania głosu,
że "niby zawsze o tego pierwszego najtrudniej, albowiem powiedziane
jest w piśmie, że ostatni będą pierwszymi..."

Tam, na wsi, nikt nie zapisuje się do głosu, nikt nie duka
z kartki wcześniej napisanego przemówienia. Gdy niegdyś głos zabiera
li zawsze ci sami i z góry można było przewidzieć, co powiedzą, dziś
z sali podnosi się las rąk i jeden przez drugiego - także ci, co to
przez lata pary z gęby nie puścili, wali prosto z mostu, co ma na
wątrobie.

Czy z tego ożywienia życia politycznego nie korzystają zwykli
rozrabiacze? Czy nie ma głosów demagogicznych, prób rozliczania się
z sąsiadem, z którym wcześniej miało się "na pieńku"? Owszem, tu
i ówdzie ktoś usiłuje na zebraniu zakatwiać prywatne porachunki.
Ale od czego wieś? Demagogom z miejsca uciera się nosa. Np. w Kitnowie
pow. Grudziądz zaatakowano Gminną Spółdzielnię - że źle pracuje, że
w nosie ma interes chłopa, bo sprzedaje mu mokre, nic nie warte

079

nawozy sztuczne, czy przest^ażkałe środki ochrony roślin itd.itp. -
a podobno wszystkiemu winne władze powiatowe, bo tolerują takich
ludzi w zarządzie.

Replika od stołu prezydialnego była błyskawiczna: "A kto
bronik zarządu, gdy powiat chciał zmienić pijaków w jednej
z grudziądzkich spółdzielni? Kto jeździł do Komitetu Partii, kto
rozdierał szaty w imieniu niby to uczciwego, a krzywdzonego przez
powiat zarządu Gminnej Spółdzielni? Myśmy chcieli na miejsce skumo-
trzonej klikki pijaków postawić dobrych ludzi. Ale niektórzy ludzie
z Rady Nadzorczej w imieniu jakiejś niepojętej solidarności bronili
kanciarzy. Dobrze wam tak, sami teraz róbcie u siebie porządek.
Macie Radę Nadzorczą, macie komitety członkowskie, wy nie tylko
wybieracie zarząd spółdzielni, ale powinniście go także #ozliczać
z pracy."

Czy muszę dodawać, że próba odbicia piłeczki, zrzucenia winy
za złą pracę jednej z Gminnych Spółdzielni powiatu grudziądzkiego na
tych "z wyższego szczebla" spaliła na panewce? Publiczne ujawnienie
prawdy o zakulisowych bataliach o nic nie warty zarząd, wywołało
burzę oklasków. No więc nie to, że tu i ówdzie ktoś chce upiec
własną pieczeń. Wieś jest czynna i sama potrafi odróżnić ziarno od
plew.

687

O właśnie - sama wieś, a właściwie w jej imieniu działające samorzady - czy to Gminnej Spółdzielni, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, Banku Ludowym, a zwłaszcza w kółku rolniczym. Tak, proszę państwa, co jak co, ale praca kółkowego samorządu wymaga obecnie największych korekt i to w całym województwie, i w całym kraju.

Na tym samym zebraniu pada wiele krytycznych uwag pod adresem różnych instytucji, w tym także kółka rolniczego, która goni za transportem na rzecz instytucji, nie mających z rolnictwem nic wspólnego, a nie usiłuje zmechanizować najbardziej uciążliwych prac, zwłaszcza tych, które trzeba wykonać w ciągu kilku dni.

Są więc kłopoty z ochroną roślin, z wysiewaniem nawozów sztucznych, z bieleniem pomieszczeń inwentarskich, a zwłaszcza ze zbieraniem poplonowych zielonek, co zniechęca rolników np. do wysiewania jesienią żyta, zbieranego na pasze wczesną wiosną, tzn. przed wysadzeniem na tym samym kawałku gruntu ziemniaków. A co ma do powiedzenia prezes kółka rolniczego? Że nie może uzyskać lokalizacji na budowę bazy, i że maszyny stoją pod gołym niebem. Ani słowa wyjaśnienia zarzutów stawianych pod adresem kółka rolniczego i - co najważniejsze - brak jakiegokolwiek stosunku do wszystkich innych kłopotów, z którymi boryka się wieś.

083

Przykry wyjątek? Sprawa nietypowa? Skąd! Bolaćzka ogólna, zauważalna we wszystkich czy prawie wszystkich kółkach rolniczych. Jeżeli na punkcie skupu źle klasyfikują żywiec, jeżeli instytucje kontraktujące zwłaszcza atrakcyjne kultury, podpisują umowy stale z tymi samymi ludźmi, jeżeli Gromadzka Rada Narodowa niesprawiedliwie rozdziela ulgi w obowiązkowych dostawach czy w podatku gruntowym, jeżeli grunty Państwowego Funduszu Ziemi wydzierżawia się różnym urzędnikom, a jednocześnie rozwiązuje się umowy z wieloletnimi dzierżawcami-rolnikami, jeżeli Bank Ludowy dzieli kredyty wg własnego widzimisię, jeżeli przodownik ochrony roślin nie robi tego, co do niego należy, jeżeli materiały budowlane przydziela się kumotrom, jeżeli rolnik musi czap-kować przed każdą referentką, a ta zamiast z miejsca załatwić mu sprawę odsyła go od Annanasa do Kajfasza, jeżeli coś nie gra na styku "Urząd - obywatel", czy "Rolnik - Instytucja obsługująca wieś", to rzadko, zbyt rzadko, albo wcale nie te konfliktowe sprawy interesują zarządy kółek rolniczych. Zapatrzone się w mechanizację i jeżeli tylko traktorzyści mają co robić, prezes, dyspozytor, a często cały zarząd - są z siebie zadowoleni. Przeglądy techniczne, remonty bieżące i kapitalne, amortyzacja, fundusze docelowe, zaplecze, śrubki, gwinty i paski klinowe przyskaniają samorządom kółkowym wszystko.

685

A przecież w tych samorządach zasiadają rolnicy, którzy na własnej skórze odczuwają owe niedoskonałości w funkcjonowaniu trybów i trybików codziennego życia we wsi.

Ten sam powiat, grudziądzki, choć inna gromada - gromada Łasin. Przedsiębiorstwo Melioracyjne przeprowadza tam regulację rzeczki Osa a przy okazji niszczy rolnikom łąki. Narazie uregulowano 3 km rzeki, a po obu jej stronach na chłopskich łąkach leżą wyrwane z korzeniami drzewa, leży wydobyty z rzeki muł, a ciężki sprzęt zniszczył po parę metrów darni. Proszę mi powiedzieć, dlaczego każdy z ~~pokrzywdzonych~~ rolników rolników na własną rękę musi dochodzić swych krzywd? Dlaczego w ich imieniu nie wystąpił zarząd kółka rolniczego ~~w~~ Przesławice? Przecież pokrzywdzeni już po kilka par zelówek zdarli, żeby wydeptać swoje racje i narazie nikt palcem nie kiwnął, żeby usunąć zniszczenia na łąkach.

Powie ktoś: "Nie wydeptali niczego rolnicy, w pojedynkę, nie wydepcze niczego zarząd kółka rolniczego..."

Prawda, nie jestem naiwny i wcale nie mam zamiaru nikomu wma- wiać, że wystarczy na piśmie protestacyjnym pieczętka kółka rolnicze- go, aby panowie-melioranci z miejsca ~~zajęli~~ zaczęli kłaniać ^{się} rolni- kom w pas. Ale prawdą jest i to, że w naszym kraju coś się ostatnio

687

zmieniło, że nie ja, a najwyższe władze partyjne i rządowe chcą i czynią z wiejskich samorządów, działających przy różnego rodzaju spółdzielniach, a zwłaszcza w kółkach rolniczych, prawdziwych obrońców interesów wszystkich mieszkańców wsi. To najwyższe władze partyjne i rządowe pouczyły już kogo trzeba, czym jest samorząd wiejski, jakie ma prawa i obowiązki i w jaki sposób należy się ustosunkować do problemów, nurtujących całą wieś, a stawianych przez jej przedstawicieli, zasiadających w samorządach.

A więc już teraz wiele zależy od nas samych - czy amortyzacja i brakujące śrubki zasłonią nam wyczulenie na wszelkie konflikty, czy też wiejski samorząd weźmie w swoje ręce obronę interesów rolnika-obywatela i rolnika-producenta.

Nie muszę chyba dodawać, że - żegnając się z wami na dwa tygodnie - życzę wam wszystkim społecznym zarządów z prawdziwego zdarzenia, bo tylko wówczas, można marzyć o odrzuceniu kłód, leżących na drodze rozwoju polskiego rolnictwa

-Wasz Wojciech Strak.